

Robert

gobert.mifron@gmail.com

Chciałbym podzielić się z wami czymś pozytywnym, a jednocześnie stwierdzić, że stereotypy zawsze działają. Chciałbym, żebyście po przeczytaniu mojej historii mieli nadzieję na to, że będziecie mieli kontakt z waszymi dziećmi i że jest to warte każdej pracy, jakiej to będzie od was wymagało.

Od grudnia 2015 nie mam w zasadzie żadnego kontaktu już z 11 letnim od kwietnia chłopcem. Żeby było bardziej tragicznie za główny motor działań matki dziecka, która mi blokuje kontakt z dzieckiem, uważam jej ojca czyli dziadka chłopca. Jest on jedynym autorytetem dla swojej córki i jej postępowanie wzmacniane przez niego doprowadziło do otwartego konfliktu i awantur przy dziecku czego na początku sprawy rozwodowej nie było. Nawet po 5 miesiącach od rozpoczęcia sprawy miałem tygodniową wyprawę z chłopakiem o której mówił że nie chce z niej wracać. Po rozpoczęciu roku szkolnego za to zaczęły się dzieć dziwne rzeczy. Dziecku zaczęły być przypominane i wyolbrzymiane konflikty z moim udziałem. Matka zaczęła go utwierdzać w przekonaniu, że jest już na tyle mądry że może o wszystkim decydować sam. Dowiedziałem się, że nie szanuję jego zdania. Zaczął się do mnie agresywnie zwracać. Zaczął twierdzić, że za często przyjeżdżam aż w końcu stwierdził w grudniu, po 11 miesiącach trwania sprawy rozwodowej że nie zamierza ze mną spędzać czasu i nie chce, żebym do niego przyjeżdżał. Uczyniła z dziecka swojego sojusznika i widząc, jak mi zależy na kontakcie z nim pozbawiała mnie tego kontaktu czerpiąc radość z mojego bólu. Zmieniła po swojej stronie zakres powództwa na orzekanie o winie i zażądała ograniczenia moich praw rodzicielskich chociaż to ja rozpocząłem sprawę i złożyłem pozew o rozwód. Udało mi się wypracować kanał kontaktu z dzieckiem bez jej ingerencji przez szkołę. Zostawiałem mu listy w szkole. Było to dla mnie bardzo ważne, bo przy każdym kontakcie przy dziecku byłem oskarżany o wymyślane rzeczy, każde moje zdanie do dziecka za każdym razem było wyśmiewane i przedstawiane jako próba manipulacji dzieckiem przed którym tylko matka może go uratować. Postępowanie rozwodowe za to z każdą sprawą zaczęło iść na moją korzyść. Sąd wydał postanowienie 1 grudnia 2015 roku o przyznaniu mi kontaktów o co wnosiłem na każdej rozprawie. Na rozprawie uwierzyłem, że w końcu po miesiącach będę miał możliwość spędzania z jedynym dzieckiem przynajmniej paru dni w miesiącu bez toksycznej atmosfery tworzonej przez matkę. Udało nam się spędzić jeden weekend. Nawet w to jednak próbowała ingerować wymyślając dziecku że koniecznie musi wrócić na sobotę ponieważ ma rzeczy które musi przygotować z nią. Odebrałem go ze szkoły tylko tak jak stał więc wszystkie potrzebne mu rzeczy kupiliśmy. Przy sobie nie miał nawet szczoteczki do zębów. To był mój ostatni weekend z dzieckiem który spędziliśmy wspólnie. Przed następnym matka już wzięła wolne żeby dziecko nawet na moment nie zważyło że nie chce ze mną spędzić weekendu. Rozmowa z dzieckiem które po każdym zdaniu obracało się w stronę matki sprawdzając czy dobrze mi odmawia była moim największym koszmarem w życiu. Moja pani prawnik uprzedziła mnie, że dobrze byłoby gdybym nagrywał spotkania ze względu na możliwość zarzutów nawet dotyczących molestowania dziecka. Zrobiłem tak ale do dzisiaj nie miałem odwagi przesłuchać tego nagrania. Dziecko mi zakomunikowało, że nie zamierza ze mną nigdzie jechać. Powiedziałem że w takim razie wezmę tylko swoje rzeczy i wracam do tego domu, za który spłacam cały czas kredyt pomimo tego że tu nie mieszkam. W tym momencie zatrzaśnięto za mną drzwi wykrzykując, że ona nawet nie zamierza oddychać tym samym powietrzem. Policja po przyjeździe stwierdziła, że dziecko podjęło decyzję żeby ze mną nie spędzać czasu. Ja się ich tylko zapytałem – od kiedy dziecko w wieku 10 lat podejmuje decyzje ? coś tylko wymamrotali że to nie ich sprawa i żebym skierował się do sądu.

Rozprawy jednak szły coraz lepiej. Wszyscy świadkowie przyznają, że dziecko ze mną lubiło spędzać czas. Że potrafię się nim zajmować łącznie z gotowaniem i praniem. Ojciec matki przyznał, że matka jak już w końcu po 15 latach małżeństwa zaczęła pracować to ukrywała pieniądze przed rodziną, bo przecież musi być zabezpieczona. I mąż przecież spłaca kredyt a ostatnio nie miał pracy więc jak komornik przyjdzie zlicytować nieruchomość to ona musi mieć pieniądze na siebie i dziecko. I dla pewności to odkładała te pieniądze na koncie założonym przez rodziców żeby komornik nie miał do nich dostępu. I że to była ich wspólna decyzja. Ich – czyli żony, jego i żony matki. Dodatkowo pytaniami doprowadziłem go do przyznania że ma negatywny stosunek do mnie i krytykuje moje wyprawy z dzieckiem przy dziecku. I że w małżeństwie już od 8 lat małżonkowie nie mogą się dogadać i że nic pomiędzy nimi już nie ma i że ojcu tylko na dziecku zależy. Sąd zainteresował się tą sprawą i wyznaczył dla biegłego dużo szerszy zakres badań niż typowy. Badanie miało obejmować również zdolności wychowawcze każdego z rodziców i to, czy dziecko było manipulowane przez któregokolwiek z rodziców.

Normalną kolejną rzeczą po przesłuchaniu świadków była opinia biegłego. Złożyłem pismo w którym odmawiam poddaniu się badaniom RODK i wnoszę o wyznaczenie biegłego sądowego posiadającego odpowiednie uprawnienia. Stowarzyszenia ojców i zaangażowane osoby piszące o tym w internecie wykazały patologie tych ośrodków i dostarczyły mi argumentów bazujących na braku podstaw prawnych do pracy tych ośrodków w charakterze miejsc uprawnionych do wydawania opinii dla sądu. Sąd nakazał badanie przez uprawnionego biegłego sądowego. Tutaj chciałbym wam przekazać tą nowinę, która uważam że zmieniała przebieg mojej sprawy. Szczęściem dla mnie biegły ma również wykształcenie i uprawnienia jako biegły seksuolog. Ma szerszy pogląd w sprawy relacji rodziców i przeprowadził wobec nas wiele testów osobowych. Była badana matka dziecka, dziecko i ja. Do sądu dostarczyłem już wcześniej dwa nagrania spotkań z dzieckiem w których jasno było wykazane postępowanie matki. Ten materiał również trafił do biegłego. W poprzednim tygodniu otrzymałem opinię. Biegły wykazał i napisał, że matka dziecka ma nikłe zdolności wychowawcze, że stosuje wobec dziecka przemoc emocjonalną, że w sposób autorytarny wymaga od dziecka postępowania wrogiego wobec ojca. Że dziecko świadomie tłumi i zmusza się do okazywania niechęci wobec ojca z powodu wymagania tego przez matkę. Styl wychowania przez matkę został określony jako patologiczny i zagrażający rozwojowi dziecka.

I tutaj jest ciekawa sprawa, która wykazuje, że stereotypy rządzą jednak naszym społeczeństwem. Moja pani prawnik dzisiaj, jak już przeanalizowałem każde słowo z opinii i byliśmy w trakcie rozmowy o tym, co możemy zrobić, będąc po stwierdzeniu że powinniśmy wystąpić o ograniczenie praw rodzicielskich matki i natychmiastowe zabezpieczenie dziecka przy mnie odwołała się do stereotypu. 3 razy powtórzyła – to jest przecież matka, jaka by nie była to jest to matka. Nie można zabierać dziecka od matki. Zamurowało mnie. Doskonale zna wszystkie sytuacje które spotkały mnie i dziecko. Miała nagrania i musiała je przesłuchać. Wiedziała że matka okłamuje dziecko. Wie, że matka zmusza dziecko do tego, żeby wyrzekło się kochającego go rodzica. Słyszała zeznania jej rodziców bo przecież to ona głównie zadawała pytania w trakcie rozpraw. Czytała fragment który spowodował że nie byłem w stanie się uspokoić przez całą noc:

Dziecko po zakończeniu spotkania z ojcem w obecności samego biegłego załamane płacząc mówi: --
- chyba to przegrałem

- co ?

- żeby tata do mnie nie przyjeżdżał , byłoby lepiej , żeby tata ze mną nie spędzał czasu, a tak wyszło że jest mi z nim dobrze

[po czym znowu zanosi się płaczem]

Czytając całą opinię biegłego jedynym rozwiązaniem jakie może wchodzić w grę jest natychmiastowe zabranie dziecka od matki i przekazanie do opieki ojcu z jednoczesnym ograniczeniem praw rodzicielskich matki.

Drugim tłem sprawy jest postępowanie przed sądem rejonowym o nie stosowanie się do postanowienia sądu w zakresie zabezpieczenia kontaktów dziecka z obydwójgiem rodziców. Mam tu dla was pewną radę wynikającą z mojego doświadczenia. Na postanowieniu sądu w sprawie waszych kontaktów MUSI SIĘ ZNALEŻĆ klauzula – postanowienie jest wykonalne. Ja przez niedopatrzenie sądu polegające na braku tej formułki mam opóźniony termin rozpatrzenia pozwu o niestosowanie się matki do postanowienia. Tylko ta klauzula podpisana przez sędziego prowadzącego sprawę gwarantuje wam, że możecie się domagać od sądu rejonowego nałożenia kary za niestosowanie się do postanowienia o kontaktach z własnym dzieckiem.

Kończąc mogę powiedzieć, że dzięki opinii biegłego mam w końcu potężne narzędzie żeby uchronić w przyszłości mojego syna przez trwaniem w tej sytuacji która obecnie jest. Jeżeli uda mi się dzięki temu narzędziu osiągnąć mój cel czyli uwolnienie mojego syna, to czeka mnie nawet trudniejsza praca związana z odkręcaniem tego w co został wplątany. Będzie to wymagało olbrzymiej cierpliwości.

Dzięki tego typu listom i wsparciu najbliższych nie straciłem nadziei i po roku i 3 miesiącach uważam, że mogę odzyskać życie zabrane mi przez osobę która mnie oszukiwała przez wiele lat. Słowo rozwód nie mogło mi przejść przez gardło od pierwszych dni po ślubie – traktowałem rozwód jak ucieczkę, lenistwo, brak konsekwencji w życiu, bunt wobec Boga i ... Zrobiłem wszystko co mogłem w życiu żeby tego uniknąć. Dziecko było moim ostatnim krzykiem rozpacz gdzie stwierdziłem , że jest to jedyny sposób na uratowanie małżeństwa. Jak bardzo się myliłem już teraz wiem, ale jak wiadomo nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło. Z każdym dniem uważam, że dzieje się coraz więcej dobrego w moim życiu. Jak skończy się ten koszmar jestem pewien, że życie pokaże mi to, co przynosi największą wartość- czyli miłość. Zamierzam dbać o swoje dziecko jak tylko potrafię najlepiej i wychowując go nauczyć , jak być silnym żeby sobie poradzić w życiu i być szczęśliwym znając swoją wartość i ciesząc się sobą i będąc dumnym z siebie. Bo dumnym można być wtedy kiedy osiągnie się coś, co ma prawdziwą wartość. Uczmy nasze dzieci to osiągać żeby mogły być dumne z siebie i znać swoją wartość!

Pozdrawiam wszystkich którzy to czytają.

Robert